Kraków, 15. sierpnia 1897.

Rok II. Nr. 24.

PRAWDA

PISMO LUDOWE

poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują.“
Psalm 126.

Wychodzi 3 razy na miesiąc t. j. 5, 15 i 25.

PISMO REDAGUJE KOMITET

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: *X. Teofil Flis.*

Cena prenumeraty z przesyłką:

w Austryi:		Za granicą:	
rocznie . . .	złr. 2.—	rocznie . . .	złr. 2.50
półrocznie .	„ 1.—	półrocznie .	„ 1.30
kwartalnie .	„ —.50	kwartalnie .	„ —.65

Pojedyńczy numer kosztuje 5 cnt.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem: Redakcya „Prawdy“ Kraków, ulica Kanonicza l. 3. Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 10—11 rano i od 2—4 po południu.

Rękopisów się nie zwraca. — Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

✳ **Prosimy o rozszerzanie naszego pisma. — Popierajcie handel i przemysł chrześcijański!** ✳

XIII. Walne Zgromadzenie
Towarzystwa Kółek Rolniczych w Nowym Sączu.

(Dokończenie).

Trzecie posiedzenie otwiera wiceprezes dr Skałkowski oznajmieniem, że Zarząd główny postanowił projekt zmiany statutu rozesłać zarządom powiatowym do opinii, dla zużytkowania jej w dalszym projekcie, w celu zaś wysłuchania zdań, otwiera przewodniczący dyskusyę nad projektem. Po wniosku ks. dra Zygulińskiego, aby mowcy krótko przemawiali, Morolowski rolnik z Gorlic, zręcznie omawia poszczególne paragrafy projektu. Zdaniem jego i współkolegów, członkowie sami decydowali o wysokości wkładek członków, aby członka Kółka usuwał nie zarząd Kółka, ale Zgromadzenie Kółka; aby chrześcijańskie istytucye popierające finansowo Towarzystwo Kółek rolniczych miały swoich delegatow w zarządach powiatowych i głównych; aby na walne zgromadzenia Kółka rolnicze wysyłały więcej delegatów nie po jednym na pięć, ale po jednym na dwa; aby walne zgromadzenia odbywały się w różnych miastach kraju, a nie we Lwowie, jak proponuje zmieniony statut; aby na wiece powiatowe zapraszać prócz członków Kółek także i gości; aby o swoim majątku decydowały Kółka w Kółkach, a w zarządach powiatowych same zarządy powiatowe. Następnie przemawiają dr Stefczyk, ks. Piaskowy, dr Sękowski, dr Prażmowski i rejent Obmiński. Ten ostatni czyni porównania między starym statutem a projektem. Krzesło prezydyalne zajmuje drugi wiceprezes dr Głąbiński, który poucza rolników o mającej wejść w życie komisyi podatkowej, w której Kółka rolnicze powinny dopilnować, aby tam miały swoich reprezentantów i rzeczników przy wymiarze nowych podatów.

Ks. dr Zyguliński w dalszej dyskusyi nad zmianą statutów czyni uwagę, że żądanie odstępowania 10% funduszów Kółek na cele zarządów powiatowych nie jest wskazanem; że zarządy powiatowe mogą uzyskać środki finansowe w Radach powiatowych, Towarzystwach rolniczych, zaliczkowych i innych oddanych wspólnej pracy ekonomicznej; jest też przeciwnikiem wprowadzania polityki w Kółka rolnicze, mające na celu nie politykowanie, ale pracę nad moralnym postępem i dobrobytem, wreszcie pragnie, aby jak najwięcej delegatów Kółek brało udział w zjazdach powiatowych i krajowych.

Gliński wójt z Myszatej, żąda doraźnego uchwalenia tych życzeń jako wniosków, podnosząc zarazem potrzebę wyboru do zarządów powiatowych i głównego pewnego procentu nauczycieli, prawników.

P. Stapiński stawia następujące dyrektywy do zmiany statutów:

I. Władzą administracyjną Kółka jest zarząd Kółka z Walnem zgromadzeniem.

II. Władzę zarządu głównego ogranicza się do kontrolowania Kółek i prowadzenia wszystkich spraw wspólnych.

III. Walne zgromadzenie stanowią delegaci pojedynczych Kółek z członkami honorowymi i wspierającymi.

IV. Instytucyę zarządów powiatowych zreformować wydaniem regulaminu, zarządy okręgowe z projektu wykreślić.

V. W paragrafie 2, cel handlowo-gospodarczy wysunąć na czoło tak, aby było widocznem, że działalność handlowo-gospodarcza jest głównem zadaniem instytucyi.

VI. W paragrafie 34, zmniejszyć liczbę delegagatów Wydziału krajowego, Rady szkolnej krajowej i Towarzystw asekuracyjnch i innnych do jednego, aby zarząd główny składał się z 18 wybieralnych a 13 delegatów, razem z 31 członków.

VII. Członków Zarządu głównego, który na trzech posiedzeniach się nie zjawią, należy uważać za nieczłonków, a w ich miejsce innych przybrać.

Ks. Migdał wyrażając słowa podzięki za pracę członków Zarządu głównego podnosi zarazem zalety projektu.

P. Ostaszewski zaprasza na rok przyszły na zjazd do Rymanowa, co przyjęto oklaskami.

Poseł Wójcik wnosi zamknięcie dyskusyi i odesłanie wypowiedzianych uwag Zarządowi głównemu.

Hr. Rey uważa za niezbędną i doniosłą potrzebę zwołania prezesów i delegatów Zarządów powiatowych na obrady do Zarządu głównego w celu wspólnej opini o statucie i organizacyi towarzystwa.

Rejent Obmiński broni swobodnej organizacyi Kółek i poleca je szerszej opiece klas inteligentnych.

Kowalski, rolnik z Jodłowy, ubolewa nad trudnościami w uzyskaniu trafik dla Kółek, a zarazem zaznacza, że wielu mamy takich rolników, którzyby lepiej zdali egzamin z gospodarstwa, aniżeli panowie lustratorowie tak kosztowni dla towarzystwa i stąd wnosi, aby na tej instytucyi dało się coś oszczędzić. Na poszczególne uwagi odpowiada referent dr Dulęba oddaje takowe do rozwagi Zarządowi głównemu.

Imieniem komisyi matki prezes z Limanowej p. Marszałkiewicz proponuje na członków Zarządu głównego Stanisława Ostaszewskiego, Antoniego Smagałę i Stanisława hr. Siemieńskiego Lewickiego, których wybrano przez aklamacyę, tak samo pp. Bolesława Żardeckiego, Franciszka Kruczyńskiego i Ulmera, którzy weszli do komisyi rewizyjnej.

Dr Dulęba z kolei oznacza referat licznych wniosków o utworzenie centralnego związku handlowego we Lwowie z filiami na powiatach. Referent zaznacza, że na szerszą taką akcyę finansową trzeba kroci tysięcy. Morolowski rolnik, czyni uwagę na — szkodliwość żydowskich konkurencyj, a wzywając do zgody, odwołuje się do osób bogatych, duchowieństwa i dworów z prośbą o pomoc finansową i moralną. Interpelacyę jego wniesioną w sprawie, aby się ująć za rolnikami, których władze wojskowe podczas robót polnych, powołują na ćwiczenia, ze stratą ekonomiczną dla rolnictwa — przyjęto oklaskami i przekazano Zarządowi głównemu.

Dr Prażmowski gorąco przemawia za wzajemną

KRAKÓW
za rządów socyalistycznych w XX. w.

Zestawił według dziełka Eugeniusza Richtera

J. W.

(Ciąg dalszy).

XI. Nowe pomieszkanie.

Losowanie mieszkań już się odbyło. Żeby nikt nie narzekał, że temu dano lepsze mieszkanie, a owemu gorsze, rząd nasz urządził to przez losowanie. Całkiem słusznie, jakiś los wyciągnął, taki masz. Mnie trochę markotno, bo my mieli mieszkanie dosyć obszerne, dwa pokoiki, kuchenkę i warsztat, sionkę, piwnicę, strych i ogródek przed domem, a tu wyciągnąłem los numer 98 na Kazimierzu ulica Berka, izdebka w podwórzu na dole. Żona moja numer 106 Kleparz ulica Szlak, pokoik na III. piętrze od frontu. A że wolno się było mieniać na mieszkania, gdy kto chciał razem mieszkać, przeto po naradzie z żoną, zamieniła się żona z sąsiadką moją żydówką Blumową na mieszkania. Wprawdzie żydówka nie chciała, ale miałem schowanych kilkanaście reńskich, dałem jej więc po cichu 5 złr. i zgodziła się. Przynajmniej będziemy z żoną razem. Brudno, smród, mało światła, ale cóż robić, może się to zmieni, pomyślałem, a nawet będę miał bliżej do pracowni państwowej.

Jest zaś wielu takich, co radzi są, że żona gdzieindziej, a mąż gdzieindziej. W każdym razie jest to zarządzenie arcymądre, bo daje dowód, że socyalizm nie ujarzmia woli osobistej. Chcesz mieszkać razem z żoną, to mieszkaj, nie chcesz, nie mieszkaj. Będziecie mieszkali razem, a pogniewacie się, to rozdzielicie się sprzętami i przeniesiecie się każde gdzieindziej. Naturalnie my się z Kundusią nie rozłączymy, ale teraz wiemy, żeśmy wolni. — Był tam na Zwierzyńcu szewc jeden Połciński, pracował biedaczysko od rana do nocy, a żoneczka piła. Coby ten człowiek nie był dał, by się z żoną rozłączyć, a tu ani rusz — księża i rząd dawny nie pozwolili. Teraz biedak kontent — aż odmłodniał — jemu los poszczęścił, bo został na Zwierzyńcu, a żona dostała los na Grzegórzki. Co to znaczy takie mądre prawo!

ufnością do Związków handlowych, do pracy solidarnej, która stworzy potęgę ekonomiczną.

Czwarte i ostatnie posiedzenie, popołudniu rozpoczęło się dalszym ciągiem referatu dra Steczkowskiego o wnioskach. Dr Steczkowski podaje do wiadomości, że Zarząd główny w myśl objawionych życzeń na walnych zgromadzeniach, a na wnioski poszczególnych powiatów mianował mężów zaufania, którzy są lustratorami dla sąsiednich Kółek.

Ks. Górski podnosi z uznaniem, że Przewodnik Kółek rolniczych umieszcza bardzo dobre pouczenia z gospodarstwa i stawia żądanie do Zarządu głównego, aby gazetka tak pożyteczna, była także i w języku ruskim wydawana, co pociągnie ku sobie braci Polaków i Rusinów pod wspólny sztandar Towarzystwa Kółek rolniczych. Wniosek przekazano Zarządowi głównemu, nagradzając mowcę żywemi oklaskami, a po przemówieniu p. Marszałkiewicza wyrażano redakcyi Przewodnika za sumienną pracę podziękowanie.

Poseł Kubik, motywując swój wniosek z poprzedniego dnia, o zniesieniu tak kosztownych krajowych lustratorów Kółek rolniczych, a przeznaczenia tych funduszów na zakupno rolniczych książek, i rozdawanie członkom, zarzuca zarazem, że byłoby bardzo pożądanem, aby każdy powiat miał swego lustratora mianowanego przez Zarząd powiatowy lub walne zebranie własnych Kółek rolniczych.

Na uwagę włościanina Sowy, że lustratorowie bywają często wysyłani w nieznane im okolice, a skąd i wskazówki nie zawsze bywają trafne. Imieniem Zarządu głównego zapewnia dr. Steczkowski, że staraniem jego będzie tworzyć okręgi dla stałych lustratorów, którzyby dokładnie znali swój obszar i mogli korzystnie pracować.

Dr. Stefczyk broni gorąco lustratorów, zalecając na wzór zagraniczny tworzenie zimowych kursów dla rolników.

Stapiński zwraca się do Zarządu głównego z interpelacyą i żądaniem, aby lustratorowie powiatowi powoływani byli także z pomiędzy fachowo wykształconych włościan, którzy pokończywszy szkoły rolnicze osiedli na roli ojczystej i mogą te czynności spełniać dodatnio i z zaufaniem braci włościan. Również zwrócił się Stapiński do Zarządu głównego z prośbą, aby zbadał przyczyny częściowego niezadowolenia Kółek rolniczych z czynności lustratorów i starał się przyczyny te usunąć. Po przemówieniu referenta zamknięto dyskusyę w tej sprawie, a za to wchodzą na stół najrozmaitsze wnioski, jakoto, o handlu jajami, mleczarniach, o trafikach, składach soli, o wagach targowych. Z pospiechu jednym zamachem załatwiono wiele tych wniosków, odsyłając je do Zarządu głównego z warunkiem ogłoszenia tychże i zdania sprawy na najbliższym zjeździe.

Ku końcowi, sekretarz zjazdu ks. Różański, wzniósł, aby się Kółka złożyły na wydawnictwo przedruku pewnej broszury talmudycznej, którą trzymał w ręku, a rozpowszechniały ją jako naukę i przestrogę o żydach i ich tak zgubnych zasadach, w talmudzie umieszczonych. Mowca jako kapłan i patryota polski sądzi, że książka ta wpłynęłaby na wzmocnienie antysemityzmu dla dobra Kółek pożądanego i pouczyłaby rzesze koła wieśniaków o tem, czem są żydzi dla katolików. Wtej sprawie nie było żadnej dyskusyi. Po tym wniosku Jan Kamiński ze Szaflar, poważny góral w gorących słowach zaprosił imieniem Podhala, braci rolników i ich przyjaciół, a względnie Kółka rolnicze na zjazd do Nowego Targu po Rymanowie.

Zaproszenie przyjęto oklaskami z warunkiem

Nasze mieszkanie strasznie szczupłe. Co nam sprzętów zostawili, tośmy je powtykali po kątach jak mogli, ale wielu jest takich, którzy na ulicy zostawili swoje rzeczy, bo ich nie mają gdzie pomieścić. Pocieszno miasto wygląda: po ulicach przewracają się stoły, szafy, ławki, fortepiany — ludziska klną, płaczą, śmieją się i boją, ale nasza policya z nową bronią czuwa ściśle nad porządkiem. Nigdy nie widziałem tylu policyantów, co teraz. Prawda, że jest jeszcze pewne zamieszanie, ale jak się to ułoży, to i policyi nie będzie potrzeba. Główna rzecz w tem, by w miejsce dotychczasowego lichego bytu prywatnego i niesprawiedliwości, nierówności, utworzyć wspaniałą organizacyę życia publicznego wspólnego, bez wyjątku dla każdego i wszystkich i stworzyć takie życie, jakiego dotychczas tylko panowie bogacze i uprzywilejowane klasy używały.

XII. Kuchnie państwowe.

Dziś otwarto jadalnie państwowe. Użyto na to klasztorów i budynków publicznych lub prywatnych. I tak: dla Zwierzyńca na kuchnię państwową przeznaczono klasztor, na Kazimierzu ratusz i bożnicę — w Śródmieściu Sukiennice, klasztor Reformatów, Dominikanów i jakiś gmach prywatny. Reszty nie pamiętam. Dokonano wielkich rzeczy i to w jednym dniu. Ktoby sądził, że w tych jadalniach będzie takie urządzenie jak dawniej dla smakoszów i pasibrzuchów, tenby się grubo mylił. Państwo socyalistyczne nie zna zbytków — wszyscyśmy ludzie pracy, wszyscy wolni i równi.

Wszystko należycie przepisane, nikt nie doznaje żadnych względów. Naturalnie, że nikt nie może wybierać potraw według swego upodobania. Miasto podzielone na obwody. Każdy ma jadać w jadalni swego obwodu. Obiady wydaje się od godziny 12 do 6-tej. Każdy się zgłasza wtedy, kiedy mu najdogodniej. Niestety, Kundusia moja jada gdzieś na Kleparzu, a ja w ratuszu Kazimierskim. „Tyle lat jadaliśmy obiady razem, a teraz!“ — „Ej, precz z czułościami!“

Skoro się wejdzie do sali jadalnej, urzędnik państwowy wyjmuje każdemu znaczek obiadowy z książeczki kwitkowej, potem otrzymuje się numer porządkowy. Skoro miejsce przy stole odpowiednie nume-

rozpatrzenia możliwości skorzystania z tegoż, co wreszcie będzie rzeczą Zarządu głównego.

Na tem przewodniczący dr. Skałkowski, zamknął urzędowe obrady i nastąpiły przemówienia pożegnalne, ojca miasta p. rejenta Lipińskiego, a następnie prezesa zjazdu, przeplatane „wiwatami“ i wśród ogólnej gawędki ruszono na kolej, wioząc do domu doniosłe wrażenia Zjazdu z którego pożytek przypadnie dla całego kraju.

O ŻYDACH.

VIII. Żydowski talmud.

Może też żyd udawać, że jest chrześcijaninem, aby tem łatwiej chrześcijan oszukać. „Jeżeli (żyd) może ich (bałwochwalców) wprowadzić w błąd przez to, że będą go uważać za czciciela gwiazd (akum), może udawać chrześcijanina“. Jore dea 157. 2. Hagah. To też przełożony żydowskiego seminaryum dla rabinów we Wrocławiu żyd Jost, przytacza w swem dziele *Geschichte des Judenthums* (Dzieje żydów) II. 444. ze szczególnem zadowoleniem szereg uczonych żydów, którzy pozornie chrzest przyjęli, aby pod maską chrześcijańską popierać tem skuteczniej swych rodaków. Takich pozornych chrześcian było też dużo niegdyś w Hiszpanii; w nowszych czasach był takim pozornym tylko chrześcijaninem kanclerz angielski, żyd d'Izraeli, który po przyjęciu chrztu został w duszy żydem i popierał gorąco żydów. Tak podaje dziennik żydowski *Fanfulla* (21. kw. 1881).

d) **Żydowi wolno brać lichwę od chrześcianina.** Aboda sarah 54 a. Odstępcy szomed; (szomed znaczy ochrzczony), który przechodzi do bałwochwalstwa, wolno pożyczać na lichwę. Iore dea 159. 1: „Podług Tory, wolno akumowi na lichwę pożyczać. Lecz niektórzy mędrcy pozwolili tylko tyle, żeby można z tego wyżyć. Dzisiaj jednak wolno to czynić na wszelki sposób“. Także w innem miejscu talmud pisze: „Goja możesz oszukać i brać od niego lichwę; gdy jednak twemu „bliźniemu“ co sprzedajesz lub od niego kupujesz, nie powinieneś oszukiwać twego brata“. Baba mezia 61. Tos. Tutaj więc wyraźnie talmud przeciwstawia żyda chrześcianinowi w ten sposób, że żyda tylko nazywa bliźnim i bratem względem innych żydów; spotykamy tę różnicę w talmudzie bardzo często. Widzimy też codziennie, że większość żydów żyje z lichwy i nie tylko nie mają sobie tego za grzech, ale nawet za zasługę wobec Boga. Od „cudzoziemca masz brać lichwę“, tak brzmi jedno ze 248 przykazań, które rzekomo miał im nadać Mojżesz **i żadnego nie wykonują tak sumiennie jak to właśnie.** Żeby zaś żyd zasmakował i zaprawił się w lichwie, dozwala talmud pobierać czasem lichwę i od żyda! (Rohling Talmudiude).

e) **Żydowi wolno w sądzie kłamać i oszukiwać w tym celu, żeby chrześcianina potępić.** Baba Kama 113 a. Tylko wtedy nie wolno żydowi oszukiwać w sądzie, gdyby przypuszczał, że oszustwo wyjdzie na jaw, bo takie wydobycie na widok publiczny oszustwa żydowskiego jest zniewagą imienia Boskiego i straszną zbrodnią! Gdy jednak goj nie pozna, że żyd łże, może żyd kłamać, n. p. może powiedzieć do goja: ja to dałem twemu ojcu, który już nie żyje, oddaj mi napowrót. Takie kłamstwo nie jest „zniewagą imienia Boskiego“ według talmudu. Baba kama 113 b. Tosephot.

f) **Żyd może z czystem sumieniem przed sądem złożyć fałszywą przysięgę,** gdy chodzi o zgubę chrześcianina. Tak zrobił raz słynny Rabbi Akiba. Zażądano od niego przysięgi, więc przysiągł wargami, ale

---

rowi opróżnione, każdy przynosi sobie swoją porcyę ze stołu osobnego i siada. Niema tu żadnych kelnerów, ani lokai. Policyanci ostro pilnują porządku. — Prawda, że sobie dzisiaj zanadto pozwalali, no, ale to pierwszy raz i natłok był wielki. Kobiety i mężczyźni razem przy stole siadają, prosto od roboty wracając. Przy mnie siedział kominiarz, a z drugiej strony żyd, naprzeciw jakaś jejmość. Trochę za ciasno, ale też jedzenie nie trwa długo. Po upływie 15 minut każdy musi wstawać ze swego miejsca, by zrobić miejsce temu, który za jego plecami czeka. Przy każdym stole stoi 2 policyantów z zegarkiem w ręku. Co to za rozkosz pomyśleć sobie: w całem państwie wszędzie teraz obiad, wszędzie taki sam porządek, wszędzie te same potrawy. W kuchniach państwowych niema strat, bo wiedzą, ile osób, ile potraw. Dawniej w restauracyach co jeden nie zjadł, to innemu dawano. Zapobieżenie tej nieprawidłowości jest tryumfem socyalizmu.

Porcye dla wszystkich są bez wyjątku równe. Jakiegoś żarłoka, który obraziwszy zasadę równości socyalistycznej, żądał, by mu dano więcej jeść, wyśmiano. Żeś ty bracie za dawnych czasów dużo jadał, to inni za to przez ciebie mniej jedli, a teraz, że przyciągniesz nieco pasa, to ci brzuchaczu na zdrowie wyjdzie. Zresztą ktoby się czuł głodnym, to wolno mu na przegryzkę tyle przynieść chleba z swojej porcyi na dzień wyznaczonej, ile mu się podoba.

Potrawy oparto na naukowych doświadczeniach. Obliczono, ile człowiek potrzebuje dziennie pokarmów azotowych, ile bezazotowych, by się w stanie zdrowym utrzymać. A więc dziennie każdy otrzymuje w przecięciu $^1/_4$ funta mięsa, obok tego ryż, kaszę, groch i ziemniaki. Co czwartek kapusta z grochem. Na wzór dawniejszych afiszów teatralnych, ogłasza się teraz codziennie plakatami spis potraw.

Proszę mi powiedzieć, gdzież w świecie był naród, w którymby każdemu obywatelowi zapewniono co dzień kawał mięsa? Jeden król francuski marzył o tem, jakby to urządzić, by każdy chłop mógł przynajmniej mieć w niedzielę kawałek mięsa — a my tu mamy je co dzień! Co to za prześliczne urządzenie! Zresztą każdy ma kwitki, może sobie rano i wieczór jeść, co mu się podoba, a rozumie się w takiej ilości,

w sercu zaraz tę przysięgę unieważnił. Talmud nazywa go za to „wielkim“. Kallah, 1. b. (p. 18).

I nie ma się co dziwić! Jeżeli chrześcianin uchodzi za zwierzę wobec żyda talmudysty, to cóż znaczy dla takiego żyda przysięga wobec chrześcianina?

Zresztą żydzi mają bardzo łatwe sposoby do uwolnienia się od wszelkich przysiąg i obietnic. Według zeznania wielu nawróconych żydów, jako to: Drach'a*), Jana Schmid'a, Brentz'a, są dwa sposoby u żydów unieważniające wszelką przysięgę. Jeden zowie się *Haffareth nedarim* a polega na tem, że żyd wybiera sobie trzech dowolnych żydów i ci zasiadają jako trybunał mający taką władzę, jak słowo Boże. Żyd zeznaje przed tym trybunałem, że przysięgi i obietnice, jakie uczynił, dręczą go i dla tego je odwołuje; że są tak liczne, iż nie może ich wszystkich wyliczyć, ale niech trybunał tak uważa, jakby one były wszystkie wyliczone. Poczem trybunał bez żadnego dalszego protokołu i śledztwa oświadcza, iż wszystkie te przysięgi i zobowiązania są nieważne. Każdy żyd urządza sobie taki wygodny sąd prywatnie przynajmniej raz na rok, zwykle we wrześniu.

Drugi obrzęd oczyszczający żyda z wszelkiej przysięgi nazywa się *Kol nidre* i odbywa się publicznie w bóżnicy w sądny dzień. Zanim śpiewak zacznie pierwszą modlitwę przypadającą na sądny dzień, zbiera się trzech żydów i składają trybunał, który w obliczu całej gminy unieważnia z całą powagą wszystkie śluby, zobowiązania się i przysięgi obecnych żydów tak za rok ubiegły jak i następny. Niektórzy rabini dowodzą, że to unieważnienie ma moc tylko na następny rok, inni, że odnosi się tylko do tych ślubów i przysiąg, jakie żyd składa względem siebie samego i to zbyt pospiesznie, inni znów, że odnosi się do tych przysiąg, które żyd składa z przymusu lub z pośpiechu i t. p., ale to nic nie znaczy: *„psy, koguty i rabini są zawsze z sobą w niezgodzie“*, Pesach (f. 113); zawsze daje to sposobność do wielkich nadużyć i tłumaczy nam, dla czego wszelkie interesa z żydami są dla chrześcian bardzo ślizkie i niebezpieczne. Nie dziwić się więc, że żydzi od wieków byli uważani za naród wiarołomny i oszukańczy i że Kościół nasz katolicki tak zresztą łagodny w sądzeniu nazywa żydów wprost „wiarołomnymi“ w publicznych modłach jakie zanosi za ich nawrócenie w każdy Wielki piątek: *Oremus et pro perfidis Indacis* (Módlmy się i za żydów wiarołomnych)!

* Drach: Deuxième lettres d'un Rabin converti aux israélites ses frères. Paris 1827.

Kiedy już mowa o przysiędze żydowskiej trzeba też wspomnieć, że żydzi nie przywiązują też żadnej wagi do przysięgi chrześcijańskiej. Według Sanhedrinu f. 63, nie powinien właściwie żyd mieć żadnych interesów z chrześcijaninem, bo się może wydarzyć, że chrześcijanin byłby zniewolony składać żydowi przysięgę a taka przysięga byłaby nieważną, gdyż „chrześcijanie przysięgają na bożków“. Nawet gdyby chrześcijanin przysięgał na „Boga Abrahama Izaaka i Jakóba“ żyd mu nie powinien wierzyć, bo chrześcijanin i wtedy myśli o swym bożku. Lecz gdy chodzi o uratowanie mienia żydowskiego może żyd przyjąć chrześcijańską przysięgę, bo chrześcijanie choć tylko na świętych swoich przysięgają a nie na Boga (!) to jednak myślą przy tem o Bogu, który stworzył niebo i ziemię.

I czyż można wobec tego wszystkiego liczyć na żydowską przysięgę lub zawierać z żydami umowy jakieś pod przysięgą?

---

by mu kwitki wystarczyły. Co za wspaniałe urządzenie! nikt bez dachu, nikt bez pożywienia i odzienia, co to za wzniosła myśl, a choć się komu co jeszcze nie podoba, to wobec takiej mądrej organizacyi społeczeństwa trzeba o nieprzyjemnościach zapomnieć. Ja sam radbym trochę więcej mięsa na obiad — ale widzę, że nasz rząd mądrze wszystko obmyślił. Z początku wszystko trochę skromniej, ale w przyszłości wszystko będzie obficiej i okazalej, jak się tylko stosunki przejściowe ułożą.

Żona moja niezadowolona, nic jej nie smakuje, powiada, że mięso niedogotowane, rosół jak woda, a potem jak się dowie naprzód na cały dzień, co będzie jadła, to traci apetyt. Zmizerniała biedaczka, ale pocieszam się, że to przejdzie, jak zobaczy za jakiś czas, żeśmy wszyscy zdrowi i weseli.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jak w łatwy sposób, a korzystnie mogą rolnicy sprzedawać wszelkie płody ziemi.

Jedną z przyczyn, że stan rolniczy nie popłaca należycie, jest trudność korzystnego sprzedawania rzeczy, które rolnik z takim mozołem wydobywa z ziemi. Wioski blizko miast położone są szczęśliwsze, bo ich mieszkańcy mogą w łatwy sposób każdą rzecz dobrze spieniężyć. To też gospodarze blizko miast zamieszkali mają się o wiele lepiej od tych, którzy oddaleni zaledwo raz lub dwa na miesiąc mogą wywozić owoc swej pracy i zabiegów na targi, by tam za bezcen pozbywać płody rolnicze. Chodzi więc o łatwy sposób a korzystny, zbytu owych płodów, na co znakomitą radę podaje *Ekonomista Narodowy.* Oto tak pisze:

Zarząd z Londynu wychodzącej kolei „Great Eastern“ powziął przed dwoma laty myśl złączenia producentów rolniczych (t. j. rolników) z ich konsumentami (z kupującemi). W tym celu polecił już w r. 1895, 98 swoim stacyom, aby podały mu spis takich producentów rolniczych, którzy są w stanie przysyłać do Londynu regularnie swoje produkta codziennego zapotrzebowania. Otrzymawszy w ten sposób przeszło 1000 adresów rolników, którzy mogliby do Londynu przysyłać codziennie owoce, jaja, mięso, miód, drób, jarzyny, sery, masło, dziczyznę, produkty masarskie i t. p.,

kazał wymieniony zarząd wydrukować i rozdać w Londynie te adresy w 150.000 egzemplarzach, a rolnikom podał adresy tych swoich pasażerów, którzy posiadają roczne bilety jazdy, a zatem są ludźmi zamożniejszymi. Równocześnie zaprowadziła kolej ta dla przywozu artykułów spożywczych możliwie nizką taryfę i ustanowiła w celu łatwiejszej roboty 6 gatunków skrzyneczek przesyłkowych. Należytość przesyłki uiszczało się zapomocą nalepiania osobno w tym celu sporządzonych marek na skrzyneczki. Przewóz uskutecznia się pociągami pospiesznymi tak, że artykuły spożywcze nadchodzą rano do Londynu. Już w przeciągu jednego roku zrobiono jak najlepsze w tym kierunku doświadczenie i nietylko, że powyżej wymieniona kolej rozpowszechniła ten interes na całą swoją przestrzeń, ale i inne koleje poszły w ślad za nią, bo odkryły w tem własny swój interes. Nowość ta rozpowszechnia się w Europie, a w Austryi rozpoczynają ją koleje państwowe. Ministerstwo kolejowe poleciło stacyom niektórych szlaków kolei państwowej, aby również sporządziły spis rolników, spółek rolniczych i hodowców drobiu, którzy mogliby regularnie wysyłać swoje produkty do miast większych. Przesyłki te będzie można uskuteczniać najwięcej na odległość 330 km. w największej ilości 10 kg., za co zapłaci się markę 25 ct. Przesyłki przyjmować będzie się w jednolicie sporządzonych skrzyneczkach (paczkach), które będzie można nabyć na stacyach kolejowych i innych miejscach sprzedaży publicznej. Marki będzie można kupić na stacyach kolejowych i trafikach. Marki składać się będą z dwóch części. Każda część zaopatrzona będzie w liczbę porządkową, a adres nadawcy przesyłki należy wpisać. Jedną (większą) część marki nalepia się na skrzynkę, a drugą zatrzyma się jako recepis. Skrzynka musi być stale opatrzona w adres odbiorcy i napis jej zawartości. Za mierną opłatę dostawiony będzie towar do domu. Można będzie atoli odbierać towar i na dworcu kolejowym. Przesyłki będzie można nadawać nietylko na wszystkich stacyach i przystankach, ale też wprost przy pociągach. Towar otrzyma się rano. Nowość ta wejdzie niebawem w życie. Dobrze zatem będzie, jeżeli obszary dworskie i kółka rolnicze wzdłuż szlaków kolejowych już dzisiaj poczną robić przygotowania do rozpoczęcia tego rodzaju interesów pośrednich.

Ksiądz Prałat Kneipp

o zarazie pyskowej i racicznej u bydła.

(Przez Z. Gawareckiego).

(Ciąg dalszy).

Początkowe oznaki tej choroby są następujące:

Zwierzę przedstawia smutny wygląd; sierść na skórze najeża się; całe ciało okazuje się albo rozpalone, albo też oziębione. Wtedy bydlę mało chce jeść wydzieloną mu paszę, a z pyska poczyna wypływać piana. Jeżeli się zajrzy wtedy w pysk choremu bydlęciu, to zobaczy się wszędzie pokrywające go krostki, które utrudniają zwierzęciu spożywanie paszy, a w końcu nawet zupełnie jeść mu przeszkadzają, chociaż zwierzę pragnie się posilić. Widzi się również wtedy, że chore bydlęta nie mogą przełknąć i wody, chociaż wielkie mają pragnienie i ciało ich jest wielce rozpalone.

Dalsze rozwijanie się tej choroby jest takie:

Zwierzęta z dniem każdym stają się chudsze, krostki przechodzą w owrzodzenie, szluzowy naskórek na podniebieniu sciera się, przez co powstają rany do żywego mięsa. Skoro zaś choroba jeszcze bardziej rozwinie się, wtedy schodzi róg z racic tak, że zwierzę stoi na nogach pozbawionych kopyt".

„Otóż robiłem doświadczenia powiadał ks. Kneipp z bydłem: 1. u którego choroba ta dopiero zaczynała się, 2. z bydłem, u którego ta słabość już się zupełnie rozwinęła, 3. i nakoniec z bydłem, które jeszcze nie miało tej choroby, ale które chciałem przed nią zabezpieczyć, ponieważ zaraza ta już się objawiła w sąsiedztwie.

I. Zwierzęta, które już okazywały początek choroby, począłem leczyć za pomocą wody.

Wyznaczyłem do tego dwóch ludzi, z których jeden stanął z prawej strony bydlęcia, a drugi z lewej. Każdy z nich miał kufel z zimną wodą i dość dużą grubą szczotkę. Każde z bydląt było tą zimną wodą dobrze zmyte i wyszczotkowane. Działanie to rozpoczynało się od głowy, potem przechodziło na grzbiet, a następnie na boki tak z prawej i z lewej strony. Szczotka musi być ciągle w zimnej wodzie maczana i szybko nią należy robić zmywanie tak, żeby bydlę z obydwóch stron w 5 minut, a najwięcej w 10 zupełnie wyszorowane zostało. Wtedy dopiero przykrywa się bydlę derą suchą na dwa lub trzy razy złożoną i przywiązaną postronkiem, żeby nie spadła lub nie odwinęła się. Wtedy w niedługim czasie zwierzę poczyna się tak pocić, że para z niego wychodzi. W taki sam sposób postępuje się z resztą bydła. Przez wzbudzenie potów wychodzi z nimi ze zwierząt to wszystko co było w nich chorego. Bydlęta też zwykle tak mocno wtedy się pocą, że krople potu wszędzie na skórze występują. Jeżeli gorącość ciała wzmaga się, tak że ono wysycha, to wtedy trzeba tak samo wykonane zmywanie powtórzyć i to powtórzenie w ciągu dnia może się odbyć dwa a nawet i trzy razy. Gdy wszystkie sztuki bydła są tak wymyte i derami końskiemi okryte, to prędko w stajni powstaje wielka para, która obrzydliwą woń posiada. Skoro zwierzęta już po tem zmyciu obeschną, to należy wtenczas okna i drzwi otworzyć, aby cuchnące powietrze na dwór wyszło, a na jego miejsce świeże weszło. — Skutek tego postępowania w początkach choroby u bydła jest zwykle taki: Chęć do jedzenia nie zmniejsza się i bydlę może tyle paszy spożyć, że utrzyma się w dobrym stanie. Gorączka w ciele powoli ustaje i piany z pyska nie wiele wychodzi, lub nawet wcale nie pokazuje się. Skoro zaś to zmywanie i szorowanie zimną wodą za pomocą szczotek przez dwa lub trzy dni powtarzać się będzie, to wtedy krostki w pysku i w racicach zupełnie znikną, ponieważ przez wypo-

cenie się to co jest w zwierzęciu chorego wydziela się, przez co też po 3 lub 4 dniach odzyskuje bydło dawny swój apetyt, a następnie w 6 do 8 dni staje się zupełnie już uzdrowionem".

„2. Jeżeli jednak choroba pyskowo-racicowa u bydła już jest dość rozwinięta, to i wtedy te obmywania powiada ks. Kneipp, tak jak wyżej opisano, każe robić 2 lub 3 razy dziennie. Jeżeli gorączka jeszcze nie zupełnie ustąpiła, to każe derę na cztery złożoną, a w braku jej jakie stare worki w zimnej wodzie zmaczać i 2 razy na grzbiet chorego bydła przykładać i przywiązywać zupełnie w taki sam sposób jak się robią u ludzi zimne okłady. Ta mokra dera, którą się z wierzchu drugą suchą przykrywa, wywołuje gwałtowne poty. Odtąd z każdym dniem chęć do jedzenia się zwiększa, stąd też w niewielu dniach znika dla bydlęcia wszelkie niebezpieczeństwo dalszej choroby. Przychodzi ono do siebie z dniem każdym i po upływie 4 lub 5 tygodni już nawet śladu nie ma choroby. W tym czasie przychodzenia do siebie bydło musi dostawać pożywną paszę lecz taką, aby ją mogło jeść, mając krostki jeszcze wewnątrz pyska. Aby mieć potrzebną tu miękką paszę, każe siano i słomę porżnąć na sieczkę i tę wsypawszy do beczki lub kadzi zalać zimną wodą i tak pozostawić. Po upływie 24 godzin pasza ta tak rozmięknie, że bydlę nietylko krostki w pysku mające, ale nawet wielkie krosty, może z łatwością tę zmiękłą paszę spożywać".

(Ciąg dalszy nastąpi).

ROZMAITOŚCI.

Najprzewielebniejszy Książę Biskup Krakowski odbędzie wizytacyę kanoniczną w następujących parafiach dekanatu Suskiego: w Tarnawie dolnej dnia 26 sierpnia, w Mucharzu d. 27 i 28 sierpnia, w Krzeszowie 29 i 30 sierpnia, w Ślemieniu 31 sierpnia i 1 września, w Lachowicach d. 2 września, w Koszarowie 3 września, w Stryszawie d. 4 i 5 września, w Suchej 6 i 7 września, w Zembrzycach dnia 8 i 9 września, w Stryszowie 10 i 11 września.

Ojciec św. wydał encyklikę tj. list ogólny do Biskupów Niemiec, Austro-Węgier i Szwajcaryi, z okazyi jubileuszu Błogosławionego Piotra Kanizego, wielkiego wojownika w obronie wiary św. W encyklice tej poleca Ojciec św. sercom katolików szczególnie szkoły i wychowanie młodzieży w duchu religijnym, w czem mogą wielki pożytek przynieść s z k o ł y w y z n a n i o w e. Wiele osób nie rozumie, co to jest szkoła wyznaniowa, że chodzi tu o to, by dzieci katolickie nie uczyły się razem z dziećmi żydowskimi lub innych wyznań, oraz, by nie pobierały nanki od żydów, lutrów itp. Kilka razy poruszano w naszej Radzie państwa sprawę szkoły wyznaniowej jako rzecz konieczną, ale wielu posłom nie podobają się takie szkoły, chcą widać już od dzieciństwa przyuczyć młodzież do obcowania z żydami. — Czy też głos Namiestnika Chrystusa trafi do serc katolickich posłów naszych?

Otwarcie nowej kolei Borki — Grzymałów odbyło się dnia 12. b. m. wobec ministra kolei żelaznych Guttenberga, p. Marszałka krajowego hr. Badeniego, wielu dygnitarzy, oraz wobec deputacyi gmin.

Zjazd delegatów katolickich stowarzyszeń rzemieślniczych i robotniczych odbędzie się w Nowym Sączu **dnia 22 i 23 sierpnia** b. r. Główny cel zjazdu, jest utworzenie Związku krajowego. Program jest następujący:

W niedzielę dnia 22. b. m. o godzinie wpół do 9-tej rano: powitanie delegatów w lokalu „Przyjaźni", wybór prezydyum zjazdu i sprawdzenie legitymacyi delegatów. Następnie o godzinie 10-tej wspólne nabożeństwo z kazaniem w kościele OO. Jezuitów.

Popołudniu o godz. wpół do 3-ciej walne zgromadzenie robotnicze z dwoma referatami: 1) Nasza organizacya, prasa i taktyka. 2) Kasa „Przyjaźń", organizująca się we Lwowie i jej znaczenie dla robotników.

Po zgromadzeniu i krótkiej przerwie rozpoczną się obrady samych deldgatów.

Oto przedmiot obrad delegatów:

1-o Sprawozdania delegatów z poszczególnych stowarzyszeń (Jedno sprawozdanie nie może trwać dłużej niż 10 minut). 2-o Dyskusya nad statutem związku krajowego katolickich stowarzyszeń robotniczych (Statut ref. kurator duchowny „Przyjaźni" nowosandeckiej, korreferent przyj. Józef Jaśkiewicz z Krakowa. 3-o Wybór Rady naczelnej związku krajowego stowarzyszeń katolicko robotniczych na postawie uchwalonego już statutu. 4-o Nasza organizacya, prasa i taktyka. Dyskusya. 5-o Sprawy ekonomiczne: Sklepiki, kasy, biura robotnicze. 6-o Wolne wnioski dotyczące rozwoju naszych stowarzyszeń i innych spraw robotniczych.

Materyał ten obrad wypełni całkowicie popołudnie pierwszego dnia i cały dzień 23., w którym godziny obrad naznaczy wybrane prezydyum zjazdu.

W pierwszym dniu tj. 22. b. m. kółko amatorskie „Przyjaźni" da na cześć delegatów przedstawienie sceniczne w lokalu stowarzyszenia. W drugim dniu wieczorem składkowa (po 30 ct.) kolacya delegatów i odjazd tych wieczornym pociągami (o godzinie $7^1/_2$, $9^1/_2$ i $11^1/_2$).

Kurs mleczarstwa w Czernichowie. Komitet *Towarzystwa rolniczego krakowskiego* urządza trzechtygodniowy teoretyczny i praktyczny kurs mleczarstwa w Czernichowie, który trwać będzie od 6. do 25. września b. r. włącznie. Zarazem komitet oznajmia, że postanowił zakładać w roku przyszłym mleczarnie spółkowe tylko w tych miejscowościach, w których znajdą się kierownicy z ukończonym kursem mleczarstwa w Czernichowie.

W wypadkach porażenia słonecznego wielkie ma znaczenie pierwsza pomoc, z którą pospieszyć należy, zanim lekarz przybędzie. Oznakami porażenia są: trawiące pragnienie, wielkie osłabienie, zamęt w głowie, słabe uderzenie pulsu i zaczerwieniona, sucha skóra. W takich razach należy dotkniętego porażeniem czemprędzej ułożyć spokojnie w chłodnem miejscu, porozpinać ubranie i podać mu zaraz wody. Porażenie przejdzie wtedy w krótkim czasie, nie wywołując żadnych złych skutków; skoro się jednak na nie nie zważa, natenczas porażony traci przytomność, oddech staje się nadzwyczaj szybkim, podczas gdy uderzenia pulsu stają się tak słabemi, że je zaledwie wyczuć można. Wnet następuje febra i kurczowe ściąganie twarzy, a nakoniec porażenie serca lub płuc i człowiek żyć przestaje. Od spiesznej pomocy wszystko zależy.

Cudowne uleczenie. Z Padwy piszą pod datą 16-go czerwca: Emilia Gordillo, sierota lat 13, zamieszkała w parafii św. Krzyża w Padwie, chorowała od pięciu miesięcy na nieznaną chorobę w prawej nodze. Biedna dziewczyna zmuszona była używać kul do chodzenia. Dziś rano właśnie prowadziła ją babka do lekarza p. Trigomiego do nowej wizyty. Przechodząc koło bazyliki św. Antoniego, weszły dla zmówienia modlitwy do tego Świętego. Po odmówieniu jej przed grobem św. cudotwórcy, wyszły z kościoła, by udać się do wspomnianego doktora, który leczył kulawą Emilię od pięciu miesięcy. Lecz zaledwie uszły kilka kroków, gdy sierota zwróciła się do babki z prośbą, by jeszcze raz poszły do św. Antoniego. Babka z początku perswadowała wnuczce, że spóźnią się do doktora, ale na usilne prośby przychyla się do jej życzenia.

Gdy po raz drugi o godz. wpół do 11. znalazły się przed grobem św. Antoniego, malutka Emilia, przyłożywszy rękę i głowę do grobu, jak tutaj wszyscy czynią, podtrzymując się zawsze na kuli, poczęła się modlić.

W jednej chwili opuszcza z pod ramienia kulę i z płaczem powiada do babki i licznie zgromadzonych tam wiernych, że jest uleczoną. I rzeczywiście, bez pomocy kuli, bez pomocy niczyjej, przeszła sama krokiem pewnym, w towarzystwie babki i jakich 30 do 40 osób patrzących na cud do zakrystyi, by złożyć sprawozdanie OO. Franciszkanom o cudownem uzdrowieniu. Wrażeń dziewczyny, jej babki i tych wszystkich, którzy byli świadkami naocznymi tego wypadku, nie próbuję nawet opisać, każdy z czytelników sam już pojmie, co się musiało dziać w tej chwili w sercach i duszach wiernych.

Nawrócenie zagorzałego socyalisty. Jeden z najzacietszych socyalistów włoskich, Piotr Baldetti z Frascati, nawrócił się zupełnie i przybył do Hiszpanii, aby przyjąć suknię Braci miłosiernych. Jeszcze w ubiegłym wielkim poście występował on bardzo gwałtownie przeciw kaznodziei katedralnemu w Frascati, który mówił o socyaliźmie, — a oto dzisiaj łaska Boża z wroga przekształciła go w pokornego sługę Kościoła św.

O powodziach pisze *Gwiazdka Cieszyńska:* Powódź wyrządziła olbrzymie szkody w Salcburgu. Zastanowiono tam ruch kolejowy. W Götling utonęło jedno dziecko. — W górnej Styryi wylały wszystkie rzeki i poczyniły ogromne szkody.— W Tyrolu przerwano ruch kolejowy na linii Bischofs-hofen-Selzthal. — W Czechach wylały również rzeki w wielu okolicach i poczyniły szkody. Ruch kolejowy na kilkunastu liniach kolejowych zastanowiony. Na Łabie, w powiecie hohenelbskim, oraz na Opie wszystkie mosty drewniane zerwane. W Eichwald zawaliły się trzy domy, których fundamenty woda podmyła. Kilkanaście osób zginęło w gruzach walących się domów. Miastu Niemes wskutek przerwania tamy stawu gabelskiego grozi wielkie niebezpieczeństwo. W Brennpotisch 42 domów stoi w wodzie, która sięga wyżej metra; trzynaście domów zawaliło się. W Trautenau zginęło w wezbranych falach 17 ludzi. Mosty pozrywane. We Freiheit zawaliło się 30 domów, a trzydzieści kilka osób utonęło. Woda porwała jeden dom z 17 mieszkańcami, którzy znaleźli śmierć w falach. Razem więc zginęło około 50 ludzi. Pod Libercem woda zerwała wszystkie mosty. W Kratzau utonęło dwoje ludzi. Widać, jak fale unoszą trupy dzieci. Z wody wyciągnięto kołyskę z nieżywem dzieckiem. W Friedlandzie utonęło dwoje ludzi. W Cieplicach czeskich zawaliła się willa Waldhof. W Schönau pływano po ulicach łódkami. Utonął drogomistrz. — Na Morawie zwalił się wskutek powodzi most kolejowy pod Blinskiem.

Tęsknota za ojczyzną. Jak silnie rozwinąć się może w umyśle ludzkim tęsknota za krajem rodzinnym, daje nowy przykład księżniczka Maud, córka księżnej Wales, poślubiona ks. Karolowi duńskiemu: Z pochodzenia i wychowania Angielka, tak się czuje nięszczęśliwą w Danii, że nie zdoła jej nic rozerwać w tej stolicy, gdzie opływa we wszelkie wygody i dostatki, a z żadnych rozrywek korzystać nie chce. Matka jej, następczyni tronu angielskiego, była zniewoloną odwiedzić ją i pocieszyć w Kopenhadze, a córka za największą łaskę sobie uprosiła, aby jej wolno było przepędzić trzy letnie miesiące w Anglii.

Chińskie zabobony. Dziennik angielski wychodzący w Chinach *Tientsin Times*, donosi, że wśród niższych warstw ludności chińskiej panuje niczem nie dające się wykorzenić przekonanie, iż Europejczycy budujący kolej w „państwie niebieskiem", pod każdy pokład kolejowy kładą ciało dziecka, a to dla zapewnienia budowie trwałości. Kursują wieści, że poseł rosyjski w Pekinie zażądał od cesarzowej chińskiej dostarczenia 2000 dzieci dla powyższnego celu. Z tych baśni korzystają chińscy rabusie dzieci dla zrzucenia z siebie odpowiedzialności na znienawidzonych Europejczyków za wszystkie dzieci, które kradną rodzicom.

Nowa szkoła koszykarska. W zeszłym miesiącu odbyła się w Strychańcach (w pow. tłumackim) solenna uroczystość poświęcenia i otwarcia krajowej szkoły koszykarskiej. Rzeczona szkoła uzyskała subwencyę Wydziału krajowego, który w myśl uchwały sejmowej, utrzymuje nauczyciela i sekretarkę, administratorkę, która zarządza kasą, prowadzi rachunki i korespondencye — zaś kuratorką zakładu zamianował właścicielkę Strychaniec, p. Sydonię Pieńczykowską, która z całem poświęceniem nową szkołą się zajmuje.

Sprawa święcenia niedzieli w Belgii. W czasie od 14 do 16 lipca obradował w Brukseli (stołeczne miasto) międzynarodowy kongres w sprawie spoczynku niedzielnego. Przybyli nań poważni reprezentanci z Belgii, Anglii, Niemiec i Szwajcaryi. Obradowano głównie nad tem, czy sprawę święcenia niedzieli pozostawić dobrej woli pojedynczych, prywatnych osób, czy też poruczyć jej uregulowanie władzom publicznym. Kongres jednogłośnie orzekł, że nie jednostkom, ale władzom potrzeba się zająć przeprowadzeniem spoczynku niedzielnego, i wskazał na to, że spoczynek ten trzeba zaprowadzić także w różnych gałęziach administracyi publicznej, w urzędach telefonicznych, cłowych, w szkołach uzupełniających, przemysłowych i tym podobnych.

Królowa zakonnicą. Zdarzało się to dawniej, w czasach większej pobożności częściej, że królowie i książęta porzucali trony i berła dla Chrystusa i kończyli żywot swój w murach klasztornych. Dzisiaj to wypadek nadzwyczajny, a oto w Portugalii królowa Adelajda, wdowa po królu Don Miguelu I, złożyła śluby zakonne w klasztorze Benedyktynek w Solesmes. W tym samym klasztorze przebywają dwie jej siostrzenice, córki księcia Löwenstein-Wertheim.

Dobra ustawa W Chicago w Ameryce (czytaj Czikago) istnieje ustawa, na mocy której każdy, kto zostanie pobity lub pokaleczony przez człowieka pijanego, ma prawo skarżyć o odszkodowanie tego, który owemu pijanemu dostarczył środków upajających. Na mocy tej ustawy został wytoczony proces przez panią Klingbeil właścicielowi piwiarni Juliuszowi Miller. W październiku 1893 r. mąż skarżącej pokłócił się był w owej piwiarni z innym gościem, niejakim Ferdynandem Schweikle. Nastąpiła bójka i Klingbeil śmiertelnie ranił Schweiklego nożem. Klingbeil został skazany na 14 lat więzienia, ale w więzieniu wkrótce umarł. Pani Klingbeil pociąga do odpowiedzialności Millera za to, że mąż jej u niego upił się i w stanie pijanym popełnił ową zbrodnię. Skarży podobno Millera o 10 tysięcy marek odszkodowania. Podobno jest nadzieja, że sąd jej tę sumę przyzna. I u nas przydałoby się podobne prawo: mniej zapewne byłoby smutnych wypadków, które szkodliwie oddziaływują na byt całych rodzin.

Kalendarz kościelny.

16. Poniedziałek. Św. Jacka i Rocha wyzn. — 17. Wtorek. Św. Anastazego bisk. — 18. Środa. Św. Heleny Szwedzkiej. — 19. Czwartek. Św. Benigny p., św. Sebalda. — 20. Piątek. Św. Bernarda opata. — 21. Sobota. Św. Joanny Fremiot wdowy. — 22. **Niedziela II po Św.** Św. Symforyana. — 23. Poniedziałek. Św. Zacharyasza. — 24. Wtorek. Św. Bartłomieja ap. — 25. Środa. Św. Ludwika króla francuskiego.

Odmiany księżyca:

Druga kwadra dnia 20. o godz. 9. m. 29. rano.

Kurs pieniędzy:

Za ruble rosyjskie płacą . . .	1·26	żądają . . .	1·27
Za marki niemieckie płacą .	— 58	żądają . . .	—·59

Ceny targowe.

W Krakowie.

Pszenicę białą 10·— do 11.20. — Pszenicę czerwoną 10· — 11·40 — Pszenicę żółtą 10· do 11·35. — Żyto 8·65 do 8·90 złr. — Jęczmień browarny 6·75 do 7·50. — Jęczmień na paszę 6·— do 6·50 Owies 7·— do 7·50. **Wszystko za 100 kilo.**

Kraków. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.